

„Autoportret ze słonecznikiem” to obraz autorstwa flamandzkiego artysty Antoona van Dycka. Praca została stworzona w latach 1632-33 z wykorzystaniem techniki olejnej na płótnie o wymiarach 73cm na 60cm. Obecnie znajduje się w prywatnej kolekcji książęcej w Cheshire w Anglii.



Głównym tematem dzieła jest postać, która została przedstawiona w centralnej części obrazu, na pierwszym planie. To mężczyzna w kwiecie wieku, o bujnych, kasztanowych włosach, nieco podkręconych wąsach i krótkiej brodzie. Jest ubrany w bogato barwiony, karmazynowy płaszcz, pod spodem zaś ma białą koszulę z widocznym kołnierzem oraz mankietami, zauważalną także przez podłużne rozcięcie płaszcza, prowadzące wzdłuż pleców. Sylwetka mężczyzny jest odwrócona bokiem do odbiorcy w taki sposób, by wyeksponować jego plecy i prawe ramię. Lewy palec wskazujący i kciuk trzymają złoty łańcuch, który rozciąga się na ramieniu i w dół jego tylnej strony. Twarz z kolei jest skierowana w kierunku oglądającego tak, że widoczne są 3/4 profilu mężczyzny. Jego spojrzenie koncentruje się na widzu i wydaje się on być jakby delikatnie zaskoczony obecnością obserwatora, jednak zachowuje przy tym

spokojny wyraz twarzy. Jego prawa ręka jest gotowa dotknąć dolnych płatków żółtego słonecznika, przy okazji też na niego wskazując. Kwiat ten, to kolejny, zaraz po postaci, dominujący element obrazu. Jest osadzony na wysokości twarzy postaci na grubej łodydze o dużych liściach, a jego tarcza, gęsto otoczona ciepło żółtymi liśćmi, zwraca się ku mężczyźnie. Można wręcz mieć wrażenie, że między człowiekiem, a kwiatem toczyła się przed chwilą rozmowa, którą przerywa widz. Przedstawienie dopełnia rozciągający się od prawej strony widok skłębionych, raczej szarych, gdzieś gdzie jednak bielszych i rozświetlonych chmur na tle ciemnego nieba. Natomiast tło z lewej strony obrazu stanowi prawdopodobnie ściana, jest to bowiem jednolicie ciemny i płaski obszar. Całość ujęta jest w kompozycji zamkniętej. Dzieło odznacza się dużym realizmem w ukazaniu zarówno postaci ludzkiej, jak i natury, do której można zaliczyć słonecznik i chmury. Praca zawdzięcza realizm także m.in. zróżnicowanemu sposobowi przedstawiania faktur, takich jak chociażby aksamitny, połyskujący płaszcz lub delikatne, faliste płatki kwiatu. Warto również zwrócić uwagę na bogactwo intensywnych barw, pośród których dominuje ciepły karmazynowy kolor ubrania i żółć słonecznika, kontrastując z chłodną bielą i szarością chmur. Kontrast widać też między światłem i cieniem na obrazie. Nie jest to może ostra, „caravaggionistyczna” maniera tenebrosa, jednak jest on wyraźnie zauważalny, przykładowo między oświetlonym obliczem mężczyzny, a ciemną ścianą, która się za nim znajduje. Źródło naturalnego światła promieniuje z lewego dolnego rogu, mocno zarysowując fałdy płaszcza, tworząc delikatne bliki na złotym łańcuchu i oświetlając zewnętrzne płatki słonecznika. Zastosowane środki artystyczne przywodzą na myśl obrazy innego flamandzkiego artysty - Rubensa. Podobieństwo to jest jak najbardziej uzasadnione, ponieważ van Dyck był jego uczniem, co znacząco odbiło się na twórczości malarza, biorąc pod uwagę chociażby wymieniony wyżej aspekt techniki malarskiej, a także pod względem tematyki obrazów.

Bazując na tytule dzieła można dowiedzieć się, że mężczyzna ukazany na obrazie to sam autor - Antoon van Dyck, ponieważ mamy do czynienia z autoportretem. Forma przedstawienia, jaką jest autoportret znacząco rozpowszechniła się w wieku XVII, czyli w epoce baroku. Popularne były autoportrety ukryte, w których artysta obdarowywał swoim wizerunkiem najczęściej postaci biblijne lub mitologiczne (np. „Dawid z głową Goliata” Caravaggia, gdzie tytułowy Goliat otrzymał rysy twarzy malarza). W XVII-wiecznej Holandii część malarzy stworzyła nowatorski typ autoportretu ukazywanego w obrazie jako refleks odbijający się na błyszczących powierzchniach: pucharach, paterach czy kielichach (przykład takiego przedstawienia to „Martwa natura z serem, migdałami i preclami” Clary

Peters z 1615 roku). Pojawiały się także serie tzw. autoportretów-dzienników, które ukazywały wizualne zmiany artystów (autoportrety Rembrandta), autoportrety z rodziną („Rodzina artysty” Jacoba Jordaensa) oraz wiele innych, mniej lub bardziej skomplikowanych kompozycyjnie i interpretacyjnie przedstawień. Najbardziej istotny jest jednak fakt, że artyści coraz śmieiej zaczęli wypowiadać się o sobie i o świecie. Autoportret często gloryfikuje artystę, jako człowieka obdarzonego nieograniczoną mocą twórczą, demiurgiczną siłą, autonomią. Staje się osobistą i subiektywną refleksją o sobie samym. Tę rolę pełnią także autoportrety Van Dycka. Stworzył ich wiele w swojej karierze artystycznej. Pierwszy namalował w roku 1613, a więc będąc jeszcze w wieku nastoletnim, kolejne to np. „Autoportret przy kolumnie” z roku 1621 lub Autoportret z roku 1630. Da się zauważyć, że wszystkie z nich łączy niezwykła pewność siebie, która przebija z wizerunków malarza. Można wywnioskować, że artysta był świadomy swojej wartości. Nie inaczej prezentuje się „Autoportret ze słonecznikiem”, który pod względem interpretacyjnym jest chyba najciekawszym autoportretem Van Dycka oraz kwintesencją jego mniemania o sobie. Pomijając aspekt doskonałego ukazania i utrwalenia samego wyglądu zewnętrznego artysty, interesujące jest, w jaki sposób Van Dyck umacnia swoją pozycję w środowisku artystów i na dworze angielskim, przekazując poprzez autoportret informację o swej wysokiej wartości i znajomościach, które posiada. Bardzo istotną rolę pełni tutaj słonecznik. Nie jest to tylko ozdoba, mająca urozmaicić wizerunek mężczyzny. Uważa się, że słonecznik jest ogólnie symbolem oddania i wierności. Pierwsza porcja dowodów potwierdzających tę teorię pochodzi z XVII-wiecznych angielskich ksiąg z emblematami, w których słonecznik reprezentuje lojalność. Wiele z tych ksiąg zostało opublikowanych i udostępnionych w rodzinnym mieście Van Dycka w Antwerpii. Malarz dość nowatorsko przedstawia się jako idealnego dworzanina, którego oddanie dla króla przyrównane jest do naturalnej skłonności kwiatu do podążania ścieżką słońca. Pokazuje w ten sposób zażyłe relacje, jakie łączą go z jego władcą i mecenasem - Karolem I, tym samym zaznaczając, że on sam jest obdarowany łaską i aprobatą monarchy, a co za tym idzie - jest osobą ważną i dominującym artystą na dworze królewskim. Praca malarza nadwornego była zaszczytem, a także dokonaniem, z którego każdy artysta byłby dumny. Świadczy o tym także złoty łańcuch na ramieniu mężczyzny - najprawdopodobniej był to podarunek od Karola I - wyraz uznania za twórczość Van Dycka, zawierający wizerunek króla, który na obrazie został jednak zakryty przez prawy rękaw płaszcza. Znak uznania był nie tylko ukłonem w stronę dzieła, które Van Dyck wykonał podczas pierwszego roku pracy na dworze angielskim, ale także dekretem królewskim o jego statusie w Anglii. Dotykanie łańcucha symbolizuje jego głębokie i aktywne zaangażowanie w swoje obowiązki.

Nie bez powodu też postać artysty jest oświetlona zdecydowanie bardziej, niż reszta obrazu - jest słońcem, w stronę którego odwraca się słonecznik. Jest więc również centrum wszechświata - osobą, na której należy skupić całą uwagę, ponieważ pełni bardzo ważną rolę u boku władcy. W ten sposób ujawnia się także narcystyczna natura autora. Autoportret ten przekazuje nam informacje na temat cech wyglądu i charakteru artysty, stosunku do samego siebie oraz jego usytuowania w hierarchii społecznej, aż wreszcie świadczy o wybitnych umiejętnościach malarskich oraz geniuszu, który objawia się w zastosowaniu niebanalnej symboliki. Odbiorca jest w stanie odczytywać obraz na wielu płaszczyznach, a więc niewątpliwie można go określić mianem arcydzieła.

O statusie arcydzieła decyduje tu także fakt, że autoportret Van Dycka doskonale opisuje epokę, w której powstał. Przedstawia zarówno jej tendencje artystyczne, jak i aspekty polityczno-społeczne - krótko mówiąc, dokumentuje swój czas. O trendach w barokowym malarstwie mówi już sama forma obrazu, czyli autoportret, który wówczas bardzo się rozwinął. Było to spowodowane wspomnianą już wcześniej większą autonomią artystów. Zawód malarza był bardziej ceniony wśród osób z wyższych warstw społecznych, co przyczyniło się do rozwoju kolekcjonerstwa sztuki, a co za tym idzie - coraz częściej wybitni artyści, tacy jak Van Dyck, byli obejmowani mecenatem oraz zatrudniani na dworach królewskich, co wiązało się z licznymi przywilejami. „Autoportret ze słonecznikiem” jest idealnym przykładem poniekąd ilustrującym to zjawisko. Król Karol I był znany ze swojego patronatu artystycznego, a na początku XVI wieku znacznie poszerzył swoją kolekcję dzieł sztuki o obrazy, które niegdyś były własnością księcia Mantui. W szczytowym okresie swoich rządów zgromadził ogromną kolekcję dzieł, w sumie około 1750 obrazów, z których liczne zostały stworzone przez Van Dycka. Krótko po koronacji w 1626 r. król starał się nawet zorganizować ugrupowanie artystów barokowych, w którym mieliby znaleźć się np. Rubens czy Orazio Gentileschi, mieliby zamieszkać i tworzyć w Anglii. Holenderski artysta Daniel Mytens był oficjalnym nadwornym malarzem władcy przed przyjazdem Van Dycka do Anglii, ale brakowało mu umiejętności, aby przedstawić Karola tak królewsko, jak chciał on sam. Van Dyck został poproszony o przybycie do Anglii w kwietniu 1632 roku i dość szybko stał się ulubieńcem Karola. Szacuje się, że stworzył ponad 40 portretów samego króla Karola wraz z różnymi innymi obrazami rodziny królewskiej. Prace te były powszechnie wysyłane do innych monarchów w formie prezentów dyplomatycznych. W kontekście polityczno-społecznym „Autoportret ze słonecznikiem” zdradza, jak ważną postacią był w baroku władca - jednostka, od której zależało wszystko. Toteż wiele osób starało się zdobyć jego uznanie, bowiem

było ono niemal jedyną drogą do stabilnego, majątnego życia w kraju. Było to spowodowane rozwojem monarchii absolutnej - formy rządów typowej dla wczesno nowożytnej Europy. Wiele absolutystycznych monarchii europejskich legitymowało swe panowanie na gruncie teologicznym tzw. boskim prawem królów. Przedstawicielem tej koncepcji w Anglii był Robert Filmer. Jego argumentacja odnosi się do historii biblijnej, postrzeganej tu jako uniwersalna prahistoria ludzkości. Koncepcja ta była szczególnie popularna w Anglii w okresie rządów dynastii Stuartów, do której należał Karol I. Po rozwiązaniu przez niego Parlamentu w Anglii rozpoczął się długi okres jego rządów absolutnych, trwający w latach 1629–1640, stąd nazywany często 11-letnią tyranią. Warto zauważyć, że właśnie w tym okresie powstał „Autoportret ze słonecznikiem”, jak i wiele innych obrazów, które miały pomóc uzyskać Van Dyckowi aprobatę ze strony monarchy.

Praca na dworze angielskiego władcy zapewniła artyście możliwości rozwoju artystycznego, które ten w pełni wykorzystywał, stając się tym samym jednym z najznamienitszych artystów siedemnastego wieku, nie tylko w swoim kręgu. Świadczy o tym przede wszystkim bogaty dorobek w twórczości zarówno malarskiej, jak i graficznej, ale także ilość późniejszych odniesień do jego obrazów i wpływ, jaki wywarł na szeroko pojętą kulturę. Van Dyck był dobrze znany z wielu prób uchwycenia własnego wizerunku na płótnie, a także z tego, że w szczególny sposób nosił zarost na twarzy, który spopularyzował, malując różne autoportrety z tą samą brodą. Styl znany jako „broda Van Dycka” składał się z wąsów i koziej bródki z włosami całkowicie ogolonymi na policzkach. Popularność tej stylizacji potwierdza duża ilość portretów mężczyzn o takowym zarostie, np. portret kardynała Richelieu autorstwa Philippe'a de Champaigne'a, a nawet portrety samego Karola I. Bardzo powszechny stał się też typ kołnierza, przedstawiany przez artystę na portretach. Był to szeroki kołnierz obficie obszyty koronką na ramionach, który można zobaczyć przykładowo na portrecie Marie de Raet z roku 1631 bądź portrecie Isabelli van Assche z lat 1634-35. Kolejnym elementem, który spopularyzował malarz był rodzaj aksamitnego płaszcza, w który artysta odziany był chociażby na „Autoportrecie ze słonecznikiem”. Taki typ ubrania, połączony z delikatnie zredukowanym koronkowym kołnierzem ma na sobie przykładowo „Błękitny chłopiec” Gainsborougha (1770). Można zatem wnioskować, że Van Dyck swoimi portretami wywarł ogromny wpływ także na kanon ówczesnej mody. Co więcej, jest to dodatkowy dowód na to, iż jego twórczość doskonale dokumentuje epokę baroku, mimo iż pozornie większość z jego obrazów to tylko portrety.

W mojej subiektywnej opinii „Autoportret ze słonecznikiem” jest absolutnym arcydziełem i jednym z moich ulubionych obrazów, mimo że na ogół preferuję bardziej „syntetyczne” przedstawienia, aniżeli pełne realizmu portrety. Ten obraz od początku zachwyił mnie jednak przede wszystkim sposobem, w jaki artysta powiedział odbiorcy o swojej osobie. Zostało to przemyślane, ujęte nienachalnie - kompozycja nie jest przepełniona licznymi przedmiotami, które mają coś symbolizować, z czym można spotkać się np. w obrazach holenderskich mistrzów malarstwa renesansowego. Mimo, że słonecznik sam w sobie stanowi symbol lojalności, to autor przedstawił go w taki sposób, że oglądający bez znajomości zawitej ikonografii, ale logicznie myśląc, będzie w stanie dojść do sedna obrazu. Bardzo podoba mi się tu odniesienie do praw natury, według których kwiaty odwracają się w stronę słońca, ale także nuta narcyzmu i pewność siebie, która bije od Van Dycka, ukazującego siebie właśnie jako te słońce, skupiające na sobie całą uwagę. Całość dopełniają aspekty estetyczne i personalne upodobanie do ciepłych kolorów obecnych na obrazie, a także pewna sympatia do słoneczników.